

Dominika Gruntkowska
Uniwersytet Szczeciński
ORCID: 0000-0002-2904-5187

Król-Duch wobec spirytyzmu. Poszukiwanie punktów zbieżnych

1.

Biografie Juliusza Słowackiego nie poświęcają wiele miejsca na analizę związków poety z myślą spirytystyczną. Rozpoczynając rozważania na ten temat, należy przypomnieć, że jednym z kierunków, które położyły fundament pod myśl spirytystyczną, był magnetyzm. W Polsce XIX wieku głównym ośrodkiem magnetyzmu, czyli bezdotykowego oddziaływania na ciało człowieka lub przedmioty za pomocą niewidzialnych fluidów, było Wilno – tu wydawano „Pamiętnik Magnetyczny”. Juliusz Słowacki zaznajomiony był z tą ideą. Wpisał swoje zainteresowanie tym tematem w *Godzinę myśli*; to w tym utworze dwaj przyjaciele, wpatrując się w klęczące w kościele dziewczęta, starali się – niejako siłą woli – skłonić je do odwrócenia głów w ich stronę. Z kolei u Mickiewicza właściwości magnetyczne ma poeta w *Wielkiej Improwizacji*, a Antoni Malczewski, niezwykle przez Słowackiego ceniony, sam posiadać miał rozwinięte zdolności magnetyczne, które powodowały komplikacje w jego życiu prywatnym¹.

U początków XIX wieku formowały się idee spirytualistyczne, które znalazły podatny grunt wśród kształtujących się idei romantycznych. Zagadnienie istnienia życia poza materią zainteresowało także polskich literatów i filozofów, między innymi Słowackiego, ale także Andrzeja Towiańskiego, Tomasza Zana, Antoniego Edwarda Odyńca oraz Adama

1 J. Zieliński, *Słowacki. SzatAnioł*, Warszawa 2011, s. 269.

Mickiewicza². Szczególnie intensywnie poświęcano uwagę nowo odkrytej duchowości we Francji, a więc Słowacki miał możliwość zetknięcia się z nią również w środowisku emigracyjnym, a także na paryskich salonach.

Badania nad zjawiskiem „wirujących stolików”, somnambulizmu i magnetyzmu zwierzęcego prowadził w tym czasie Allan Kardec. Badacz ten usystematyzował myśl spirytystyczną, skodyfikował ją, a także stworzył jej naukowe podstawy³. Pierwsze wydanie *Księgi duchów* opublikowane zostało we Francji w 1857 roku, natomiast polskie tłumaczenie – dopiero w 1879⁴. Zasadnicze z głównych dzieł spirytyzmu na polskim gruncie pojawiło się więc dopiero po śmierci Słowackiego, należy jednak pamiętać, że najwcześniejsze, nierzadko pełne sprzeczności teorie spirytystyczne, głoszone już od początku wieku. Być może Słowacki sam stykał się z nimi lub też słyszał o nich od przyjaciół.

Nie zamierzam jednak dociekać stopnia zaangażowania poety w te nowinki. Słowacki był niestrudzonym poszukiwaczem duchowości, dążył do odkrycia jej w różnych źródłach, podchodził synkretycznie do różnorodnych nurtów lub też tworzył własną. Nie będę zajmować się badaniem styczności biografii Słowackiego ze spirytyzmem ani jego znajomością tego nurtu, który za życia poety nie doczekał się kodyfikacji. Pomimo braku korelacji czasowej pomiędzy życiem Słowackiego a powstaniem pism Kardec'a pozwoliłam sobie na wykorzystanie właśnie ich jako najbardziej szczegółowej wykładni tejże filozofii w jej wczesnej odmianie.

Celem artykułu będzie przedstawienie tropów spirytystycznych w *Królu-Duchu*. Interesować mnie będzie, na ile myśl Słowackiego pozostaje zbieżna z głównymi tropami spirytyzmu. W dotychczasowych badaniach nad utworem i pracach dotyczących jego duchowych, religijnych czy mistycznych inspiracji wymienia się przede wszystkim towianizm, a także dalekowschodnie filozofie i religie, takie jak buddyzm. Maryla Falk, autorka niezwykle interesującego studium, zauważa silny wpływ inspiracji wschodnich, azjatyckich na twórczość Słowackiego. Poeta miał zainspirować się nimi już w momencie, w którym je poznał⁵. Nie zamierzam polemizować z tym tropem interpretacyjnym, zgadzam się, że zainteresowanie Orientem

2 P. Grzybowski, *Opowieści spirytystyczne*, Katowice 1999, s. 48.

3 P. Grzybowski, *Przedmowa tłumacza*, [w:] A. Kardec, *Księga Duchów*, przeł. P. Grzybowski, Katowice 2001, s. 23–24.

4 P. Sołowianiuk, *Jasnowidz w salonie, czyli spirytyzm i paranormalność w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2014, s. 15.

5 M. Falk, *Dwa „misteria” romantyczne. Novalis. Słowacki*, przeł. I. Kania, W. Juszczyk, Kraków 2015, s. 29.

i jego tradycjami było Słowackiemu nieobce. Stanowiło również element jego starannie wypracowanego wizerunku⁶. Podróż na Wschód była punktem zwrotnym w rozwoju jego duchowości jeszcze przed spotkaniem z Towiańskim⁷.

Chciałabym wskazać, że spirytyzm oddziaływał na mistyczne pisma Słowackiego, a jego wpływ pozostaje wciąż, niesłusznie moim zdaniem, niedoceniony. W artykule postaram się przedstawić te elementy rapsodu, które wydają się łączyć ze spirytyzmem, a także wynikające z tego konsekwencje interpretacyjne. Moje odczytanie nie rości sobie prawa do uznania go za całościowe. Zajmować mnie będą te kwestie, które wchodzą w zakres sprecyzowanego tematu.

2.

Spirytualizm jest poglądem o charakterze quasi-religijnym wyrażającym przekonanie, że człowiek składa się nie tylko z materialnego ciała, ale także z nieśmiertelnej duszy – zakłada więc wpasowany w naturę ludzkiego istnienia dualizm ducha i ciała. Spirytyzm idzie dalej – wierzy, że duch uwolniony z cielesnej materii może pozostawać w kontakcie z żywymi i wpływać na nich. Świat duchowy jest dla spirytystów prawdziwym światem, kosmosem nieskończonej hierarchii duchów mniej i bardziej rozwiniętych – ciągnących ku materii duchów niskich i całkowicie zdematerializowanych duchów wysokich. Duchy wysokie, które osiągnęły najwyższy punkt rozwoju swojej moralności i inteligencji, stały się przez to duchami absolutnie czystymi. Droga do doskonałości i oczyszczenia w spirytyzmie wiedzie przez metempsychozę. Zgodnie z powyższą doktryną wszystkie duchy zostały stworzone jako proste, ale posiadające wolną wolę. Jedynie od nich zależy, jaką drogę wybiorą: czy skłonią się ku dobru i szybko osiągną wieczne szczęście, czy też ulegną niskim instynktom, przez co ich droga będzie trudna, duch bowiem musiał przejść wiele wcieleń i prób, aby się oczyścić. W zależności od tego, jacy ludzie pragną nawiązać kontakt z duchami, takie byty odpowiadają na ich wezwanie. Do ludzi bezinteresownych i tych o szczerych intencjach przybywają duchy wysokie i przekazują im naukę, natomiast do ludzi widzących w kontakcie ze sferą pozamaterialną jedynie

6 P. Hertz, *Portret Słowackiego*, Warszawa 2009, s. 175.

7 M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, Warszawa 1999, s. 31.

czczą zabawę przychodzą byty niższe, które przekazują im wiedzę nieprawdziwą, uczą fałszu⁸.

Zarysowane powyżej elementy doktryny będą rozwijać w toku wywodu, starając się jednocześnie pokazać, jak ujawniają się one w analizie *Króla-Ducha*. Towiański, tworząc własny system, nie zgodził się ze spirytyzmem w kilku istotnych punktach – przede wszystkim uważał wcielenia cielesne jedynie za karę, a nie drogę ku rozwojowi ducha. Nadto doradzał wycofanie się z życia, czystą kontemplację, w przeciwieństwie do spirytystów, którzy w aktywności widzieli drogę do rozwoju własnego i świata. Towiański kres drogi ducha widział w pełnym zjednoczeniu z Bogiem, a nie w zachowaniu indywidualności w ciągle doskonalącym się, ewoluującym duchu⁹. Słowacki pozostawał przez pewien czas pod silnym wpływem Towiańskiego, a pośrednio Mickiewicza, który przewodniczył Kołu przez okres nieobecności Mistrza¹⁰. Silny indywidualizm Słowackiego nie przeszedł jednak próby i poeta nie został jednym z posłusznych braci, opuściwszy Koło Sprawy Bożej już po roku¹¹.

3.

Pora przejść do analizy *Króla-Ducha*. Słowacki widział w historii nie tylko jej warstwę faktograficzną, pragnął spod niej wydobyć warstwę duchową – prawdę jej ducha, mistykę dziejów¹². *Króla-Ducha* można czytać jako zapis pamięci metempsychicznej jednostki przechodzącej szereg kolejnych wcieleń. Biegunowo odmiennym spojrzeniem byłoby jednak uznanie go za abstrakcyjnego ducha narodu, który rozwija się w toku dziejów. Każde jego następne wcielenie stanowi nowy etap w życiu wspólnoty, historyczną zmianę w jego kolejach. Patrząc w ten sposób, możemy uznać utwór Słowackiego za epos o abstrakcyjnie ujętej duszy polskiej¹³. Z kolei Alina Kowalczykowa wysuwa wniosek, że trudno *Króla-Ducha* utożsamić z konkretną jednostką¹⁴. Myślę, że można te interpretacje jednak połączyć lub

8 A. Kardec, *Księga Duchów*, dz. cyt., s. 35–57.

9 A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1994, s. 346–467.

10 M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, dz. cyt., s. 51–70.

11 P. Hertz, *Portret Słowackiego*, dz. cyt., s. 160–162.

12 A. Kowalczykowa, *Słowacki*, dz. cyt., s. 311–313.

13 M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, dz. cyt., s. 355–365.

14 A. Kowalczykowa, *Słowacki*, dz. cyt., s. 221.

choć spróbować nadać im wspólny mianownik. Władcą i symbolem narodu jest Król-Duch, a przemiany, których doświadcza, można uznać za przechodzenie przez kolejne stadia doświadczeń, wejście w następujące po sobie etapy dziejowe. Z tą interpretacją nie stoi w sprzeczności teza, że Króla-Ducha możemy uznać za prawdziwego przywódcę, który odradza się w kolejnych ciałach królewskich, zapewniając nie tylko wiecznotrwałość narodu, ale także będąc dynamicznym czynnikiem zmian. Prowadzi on Polaków po ścieżce dziejów, by finalnie doprowadzić do ich przeanielenia i nie pozwolić na zaleniwienie ducha.

Postęp okazuje się koniecznością tak w myśli Słowackiego, jak i w spirytyzmie. W ten sposób pisze o tym Kardec:

Postępowi, będącemu jednym z czynników warunkujących ludzką naturę, nikt nie jest w stanie się przeciwstawić. To żywa siła, której złe prawa nie mogą ani opóźnić, ani wygasić. Gdy prawa te ograniczają ją, to niszczy je wraz z tymi, którzy je tworzą; tak będzie aż do momentu, gdy człowiek zharmonizuje swe prawa z zasadami boskiej sprawiedliwości, pragnąc dobra dla wszystkich, oraz zniesie prawa faworyzujące silniejszego, a przynoszące ucisk słabym¹⁵.

Spirytyzm traktuje rozwój – zarówno człowieka, jak i całych społeczeństw – jako konieczność zapisaną w ludzkiej naturze, będącą imperatywem procesu dziejowego. Postęp dokonujący się w miarę kolejnych wcieleń Króla-Ducha i rozwój pozostałych Polaków związanych z nim mistyczną więzią jest nieunikniony. Słowacki za finalny cel dziejów uznaje przeanielenie i przebóstwienie, przejście w wyższe rejony świadomości, które z łatwością pozwolą na czytanie Księgi Świata. Za ten sam cel można uznać „zharmonizowanie się z zasadami boskiej sprawiedliwości” w cytowanym powyżej wywodzie Kardeca. Według spirytystów każdy duch przechodzi wiele wcieleń, podczas których się rozwija, doskonalili nie tylko intelektualnie, ale też i moralnie. Zgodnie z tą nauką rozwój społeczeństw dokonuje się wraz z rozwojem tworzących je duchów. Prymitywne społeczeństwa tworzą duchy słabo rozwinięte, związane blisko z materią. Jest to jakby dzieciństwo duchów, które charakteryzuje się brutalnością i słabym, ledwie rozwijającym się instynktem moralnym. Dzieciństwo społeczeństw to dzieciństwo duchów, które ostatecznie ma doprowadzić do tego, że Ziemia stanie się lepszym światem, pozbawionym zła wynikającego z egoizmu i przywiązania do materii.

Zgodnie z założeniami spirytyzmu w miarę rozwoju duchy sprawiają, że społeczeństwa także stają się coraz bardziej cywilizowane. W związku

15 A. Kardec, *Księga duchów*, dz. cyt., s. 367.

z tym jest niemożliwe, by ludzie rodzący się w rozwiniętych społeczeństwach byli bardziej rozwinięci od tych, którzy przychodzili na świat w barbarzyńskich społecznościach. W miarę kolejnych wcieleń duchy rozwijają się, dzięki czemu także społeczeństwa je tworzące są coraz bardziej moralne, a ich myślenie jest umocowane w wiedzy, a nie jedynie w brutalnej sile. Ten sam duch, który rozwijał daną społeczność, odradzając się w niej, ponownie korzysta z owoców własnej pracy, a także może ją kontynuować. W ten sposób Duch osiąga możliwość doskonalenia się w kolebce własnej cywilizacji. Gdy Ziemia udoskonali się moralnie, stanie się miejscem spotkania jedynie dobrych Duchów¹⁶. To droga doskonalenia, która wydaje się łączyć z myślą Słowackiego. Ta z kolei wydaje się bliższa spirytyzmowi niż buddyzmowi, ponieważ to europejski sposób podejścia do metempsychozy zakładał trwanie indywidualnego *ja*. Buddyzm dążył do stopienia się z prądną, co romantykom wydawało się przerażającą perspektywą. Romantyzm pragnął bowiem integracji, odczucia mocy i jedności kosmosu¹⁷.

Kolejna zbieżność z myślą spirytystyczną pojawia się w odniesieniu do sposobu rozwoju społeczeństwa, a także jego więzi z dawnymi, antycznymi cywilizacjami.

Budzę się. – Straszna nade mną kobieta
 Śpiewała swoje czarodziejskie runy:
 „Ojczyzna twoja” – wrzeszczała – „zabita!
 Ja jedna żywa... a ty zamiast truny
 Miałeś mój żywot. – Popiołem nakryta
 I zapłodniona przez proch i piołuny,
 Wydałam ciebie, abys był mścicielem!
 Synu popiołów, nazwany Popielem...
 „Sam jeden jesteś... ale cię przymioty
 Ojców napełnią... A ja dam dwa duchy:
 Na prawo stanieć jeden anioł złoty,
 Na lewo jeden z krwi i zawieruchy;
 Ci dwaj... ty trzeci... i mój głos jak grzmoty
 Pędzący w zemstę”. – To mówiąc, pieluchy
 Moje chwyciła i trzęsąc nad głową,
 Rzuciła dzieckiem jak skrą piorunową.
 (R. I, XX–XXI)¹⁸

16 Tamże, s. 370–372.

17 M. Kłobukowski, *Archetyp ofiary w literaturze polskiego romantyzmu*, Toruń 2014, s. 176–177.

18 Wszystkie cytaty pochodzące z *Króla-Ducha* podaję za wydaniem: J. Słowacki, *Król-Duch*, [w:] tegoż, *Poematy*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1974. Pierwsza cyfra rzymska oznacza numer rapsodu, druga – oktawy.

Kwestie związane z rozwojem społeczeństw w spirytyzmie należy jeszcze w tym miejscu rozbudować. Roza, zapłodniona przez proch zmarłych Wenedów, wydaje na świat syna Popiela. Okazuje się więc, że żadna cywilizacja i naród nie odchodzą ze świata, ale egzystują w nim dalej, a ich duchy odradzają się w nowych wcieleniach. Spirytyści wierzyli, że społeczeństwa odchodzą, kiedy droga rozwoju duchów kończy się. Gdy więc one same sprzeciwiają się postępowi, społeczeństwa degenerują się, zaczynają je zaludniać niższe duchy, słabiej rozwinięte, na skutek czego następuje degradacja społeczeństw. Duchy doskonalsze, które tworzyły je w okresie chwały, odchodzą do lepszych, właściwych dla siebie siedzib. Również społeczeństwa sprzeciwiające się postępowi nie mogą przetrwać, albowiem rozwój, zarówno indywidualny, jak i zbiorowy, jest naczelnym imperatywem dziejów. Cywilizacja oparta jedynie na cielesnych podstawach podlega prawom ciała: wzrasta, rozwija się i umiera¹⁹. Lud, nad którym ma objąć władzę Popiel, Her-Armeńczyk, również się nie rozwija, grozi mu popadnięcie w zaleniwienie duchowe, dlatego można zaryzykować tezę, że misją herosa jest wyrwanie narodu z letargu i pchnięcie na ścieżkę nieustannego doskonalenia się:

Do gwiazdzic morskich tajemniczej jaśni
 Porównywałem to ludu zjawienie,
 Który żył w chatach próżen wszelkiej waśni,
 A miał z jabłoni swój napój i cienie.
 Królowie jemu panowali własni,
 Cudowne jakieś Lecha pokolenie!
 Mające w sobie całe Polski Słowo –
 I moc, i różgę cudów mojąszową.
 (R. I, XXIV)

Wydaje się, że słowa o mocy i różdze mojąszowej są znakiem posłannictwa, roli, jaką mają odegrać Polacy w dziejach świata. Jak twierdzi Maryla Falk, Słowacki uważał, że naród polski tworzą najstarsze duchy. Mądrość prawdziwa i głęboka byłaby więc siłą transcendentną w narodzie polskim. To właśnie w nim ma tkwić myśl najstarszych cywilizacji, między innymi starożytnej filozofii indyjskiej²⁰. O ile postulat aktywnego rozwoju był kluczowy dla spirytystów, o tyle nie był też obcy Towiańskiemu. To właśnie Mistrz ukuł termin „zaleniwienie”, będący określeniem

19 A. Kardec, *Księga duchów*, dz. cyt., s. 369–370.

20 M. Falk, *Dwa „misteria” romantyczne*, dz. cyt., s. 135.

najważniejszego grzechu duszy ludzkiej, przewinienia polegającego na zarzuceniu aktywności duchowej, na bierności i inercji²¹.

Kres Wenedów nie jest całkowity. Odeszli tak jak antyczne cywilizacje, ale zaludniające je duchy odeszły ku doskonalszym siedzibom, więc ich rozwój będzie dokonywał się dalej. Słowacki, podobnie jak Kardec, wierzy w imperatyw postępu. Wenedzi nie mogli rozwijać swojego ducha dalej w obrębie własnej społeczności, dlatego jako społeczność musieli odejść. Tworzące je duchy jednak nie zginęły, ale znalazły miejsce w innych narodach. Popiela, syna popiołów, można potraktować jako symboliczny łącznik Lechitów z Wenedami, ale za niezmiernie istotne można uznać również słowa o mścicielu. Popiel ma doprowadzić do rozwoju Lechitów, przeprowadzić ich przez drogę przemian, ale również pomóc im osiągnąć wyższy poziom moralny, zsyłając na nich karę.

4.

Nader istotną i związaną ze spirytyzmem kwestią jest pojawienie się dwóch duchów opiekuńczych. Spirytyści uważali, że nie tylko każdy człowiek ma swojego ducha-opiekuna, ale i państwa czy narody podlegają pieczy duchów. Stopień rozwoju Ducha-opiekuna odpowiada stopniowi rozwoju jednostki lub wspólnoty, którą chroni²². Dwa Duchy powierzone Popielowi pozornie nie harmonizują ze sobą; anioł złoty wydaje się symbolem ostatecznego losu narodu, któremu ma przewodzić Popiel, a więc przeanieleńia. Z kolei duch „z krwi i zawieruchy” może wyrażać drogę, na jakiej ten postęp musi się dokonać, czyli przez swoiste szaleństwa historii. Szczególnym duchowym przewodnikiem jest tu prawdopodobnie córka Słowa, jej wyobrażenie nasuwa na myśl duchy wyższe, oczyszczone z materii, które przeszły już zwycięsko swoje próby cielesne i przyjmują misję opieki:

Pamiętam ten głos – i straszne zakłęcie,
Na które odwrzaskł mi duch: „To Królowa!”
I całe mego ducha wniebowzięcie
Upadło... A wtem jasność przyszła nowa,
I w tym powietrzu jako w dyjamacie
Ukazał się wid... Piękność... córka Słowa,

21 J. Prokopiuk, *Czy Słowacki gnostykiem był?*, [w:] *Słowacki mistyczny. Rewizje po latach*, red. A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska, Warszawa 2012, s. 88.

22 A. Kardec, *Księga duchów*, s. 267–277.

Pani któregoś z ludów na północy,
 Jaką judejscy widzieli prorocy...
 (R. I, XVI)

To właśnie córka Słowa wydaje się właściwą opiekunką Króla-Ducha i jego narodu. Jednocześnie jej pochodzenie, określone przez wspomnienie o judejskich prorokach, sugeruje, że jej duch jest dobry, wspiera rozwój świata. Dzięki niej między narodem a przeszłością zostaje zadzierzgnięta kolejna nić łączności. Polacy mają zostać następcami minionych cywilizacji, biblijnych proroków, zostaje im powierzona misja przebóstwienia świata. W postaci córki Słowa, pochodzącej z ludów żyjących na północy, realizuje się także jedno z historiograficznych przekonań poety: „Takim sposobem miał on też później wytoczyć linię metempsychicznego pochodzenia postaci Mądrości, wiodącej ducha Polski z Indii, poprzez Egipt i druidyczną Północ – według następstwa religii ześrodkowanych w doktrynie transmigracji dusz”²³. Rapsod I rozpoczyna Słowacki od opisów metempsychozy:

Ulises poszedł w prostego oracza,
 aby odpoczął po swych wędrowaniach,
 Tak ludziom Pan Bóg zmęczonym wybacza
 I odpoczywać daje w zmartwychwstaniach!
 Niech wyniszczony pracą nie rozpacza,
 Że mu na ogniach braknie i błyskawicach,
 Ani też myśli, że jest upominek
 dla ducha większy jaki – nad spoczynek.
 (R. I, VII)

W powyższym cytacie można zobaczyć jedną z naczelných zasad spirytyzmu: każde kolejne wcielenie jest dla duszy drogą do rozwoju, doświadczona ona w nim tego, na co zapracowała sobie w poprzednich wcieleniach. Będzie ona doświadczać prób lub spokoju w zależności od tego, czego duch będzie potrzebował do doskonalenia się i wyzbycia wad. Duch stanie wobec konieczności odpracowania popełnionych błędów lub otrzyma nagrodę za spełnione dobro²⁴.

Ja sam z harmonią obeznany młodą
 Własnego ciała nie chciałem odmiany
 I siadłem smutny nad letejską wodą,

23 M. Falk, *Dwa „misteria” romantyczne*, dz. cyt., s. 137.

24 A. Kardec, *Niebo i Piekło według spirytyzmu*, przeł. P. Grzybowski, Katowice 2009, s. 122–133.

nie usta moje myjąc, ale rany.
 Odtąd już nigdy nad cielesną szkodą
 Nie płakał mój duch z ciała rozebrany
 Ani za wielką sobie brał wymowę
 Otwierać tych ran usta purpurowe.
 (R. I, VIII)

Krzysztof Korotkich zauważa w myśli Słowackiego ciężenie ku śmierci, która jednak nie jest końcem, ale nowym początkiem. Śmierć jest konieczna po to, aby nastąpiło zmartwychwstanie. Korotkich podkreśla nieustanne pulsowanie bytu, od życia wcielonego po śmierć, okres statyczny i kolejne istnienie przez śmierć zrodzone²⁵. Wydaje się, że ten byt w przemianie nie przeczy indywidualizmowi ducha, który żyjąc i umierając, zmienia się, doskonali, nabiera nowych doświadczeń, ale wciąż pozostaje sobą, nie rozplywa się w jedni. Marta Piwińska zauważa, że romantyczny byt podlega ze swej natury nieustannemu procesowi przemian, „ja” ulega dezintegracji, a formuła „człowieka” jako statecznego bytu, mieszczącego się we własnych granicach, jest przestarzała. Rozpad idei „człowieka” stał się impulsem do odkrywania innych form istnienia, otwarcia się na różne możliwości i sposoby bytowania²⁶. Słowacki, jak i wielu z jego współczesnych, w metempsychozie widział sposób na przezwycięzenie kryzysu tożsamości jednostki i świata. Przejście Króla-Ducha w nowe istnienie odbywa się wraz z powierzeniem mu misji przez duchy:

Jutrzenek greckich różaną pogodę
 Duchy mu nagle ręką zasłoniły,
 A pokazały – jako świt daleki –
 umiłowaną dotąd i na wieki.
 (R. I, IX)

Interpretując utwór w kontekście spirytyzmu, dostrzegamy pewną sprzeczność. Z jednej strony Her Armeńczyk, Król-Duch, osiąga po śmierci spokój właściwy duchom dobrym. Duchy jednak posyłają go na kolejną misję i to misję wyjątkowo trudną, która powodować będzie cierpienia. Trudno tę kwestię wytłumaczyć jednoznacznie. Być może Her Armeńczyk nie osiągnął jeszcze takiego stopnia rozwoju duchowego, aby mógł już na zawsze wyzbyć się ciała. Wydaje się, że Słowacki widzi w konieczności jego

25 K. Korotkich, *Wyobrażenia apokaliptyczna Juliusza Słowackiego. Obrazy – wizje – symbole*, Białystok 2011, s. 374.

26 M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, dz. cyt., s. 366–372.

wcielenia się przymus rozwijania historii. W koncepcji poety historia łączy się bowiem z jaźnią, ewoluuje z nią. Przemiany ducha są przemianami świata, który poświęcając się, prowadzi do postępu dziejów i ich ostatecznego wypełnienia. Dochodzi tu do uśmiercenia form niższych po to, aby te wyższe mogły się narodzić. W taki sposób duch dostępuje oświecenia siebie i narodów.

Słowacki, lokując poprzednie wcielenia Króla-Ducha w czasach antycznych, najprawdopodobniej pragnie wyrazić dwie rzeczy. Po pierwsze świat nie osiągnął doskonałości w tym czasie, a więc i duchy, które żyły wtedy swoim życiem ziemskim, muszą wcielać się po raz kolejny, aby móc ją osiągnąć. Taka interpretacja pozostaje w zgodzie z zarysowaną już wcześniej koncepcją spirytystyczną, głoszącą, iż Ziemia stanie się wyższym światem, kiedy duchy ją zamieszkujące udoskonalą się. Po drugie Słowacki, przywołując w utworze Boga, uznaje, że osiągnięcie przez ludzi wyższego stanu duchowego możliwe jest jedynie poprzez oświecenie, także na drodze religijnej. Stopień rozwoju religii, co do tej kwestii zgadzają się spirytyści, pozostaje w ścisłym związku z rozwojem społeczeństw. Ludzkość w miarę ewolucji moralnej zbliża się do prawdy, wyobrażenia ewoluują wraz ze społeczeństwami, a bogowie wyzbywają się cech ludzkich, złych. Ludzkość, kiedy osiągnie właściwy stopień rozwoju, będzie mogła poznać i zrozumieć istotę dobroci Boga²⁷.

Podobna myśl pojawia się u Słowackiego, który w metempsychicznym pochodzie duchów widzi drogę ku przebóstwieniu, zrozumieniu celu historii. Duchy te łączą się ze sobą ponadindywidualnie w ducha globalnego, wiodącego ku przebóstwieniu całej ludzkości²⁸. Ponadto Słowacki ukazuje pochodzenie Króla-Ducha, który staje się kimś w rodzaju odpowiedzialnego za cały naród mesjasza, przewodnika wywodzącego się z najstarszych tradycji. Chce podkreślić, że w Polaków wcieliły się duchy stare, rozwinięte pod względem inteligencji i moralności, a więc duch polski swoimi korzeniami sięga tego, co najstarsze i najważniejsze, jest dziedzicem prastarych tradycji i ich kontynuatorem. Król-Duch w takiej interpretacji musi być jednostką przewyciężającą śmierć i odradzającą się wciąż na nowo. Przechodzi próby, które mają prowadzić go ku doskonałości²⁹.

27 A. Kardec, *Księga duchów*, dz. cyt., s. 401; tenże, *Piekieł i niebo według spirytyzmu*, dz. cyt., s. 450.

28 J. Prokopiuk, *Czy Słowacki gnostykiem był?*, dz. cyt., s. 90.

29 A. Kowalczykowa, *Słowacki*, dz. cyt., s. 189–301.

5.

Upadki Króla-Ducha wiodą do upadków Polski, zaś nieudane istnienie, źle zniesiona próba prowadzą do konieczności podjęcia kolejnych, tak aby możliwe stało się odkupienie. Król-Duch w swoim pierwszym wcieleniu, Popiela, sprzymierza się ze złymi duchami:

Kiedym się z duchy ciemnymi sprzymierzył,
Teraz tak straszny! że komu Ja szkodzę.
(R. I, XL)

I dalej:

Gromadą duchów zarządzałem ciemną,
I te – jak sługi moje – były ze mną.
(R. I, LIV)

Przyczyną owego przymierza mogą być złe uczynki Popiela. Człowiek, oddając się temu, co złe, niskim popędom, dopuszcza do siebie duchy niskie, które lubują się w tym samym. Analogicznie człowiek moralny, rozwinięty, etyczny znajduje się pod opieką duchów dobrych i nie dopuszcza do siebie duchów niskich, które czyhają na ludzi słabych i podobnych do nich, aby pogłębić ich upadek i pogorszyć ich kondycję moralną, tak aby stała się identyczna z właściwą duchom niskim. Takie działanie, kiedy jest skuteczne, sprawia im radość³⁰.

Król-Duch jako Popiel oddaje się bestialstwu i okrucieństwu. Reprezentuje on etap dzieciństwa ludzkości. Wyzwolenie się z barbarzyństwa może nastąpić dopiero na drodze dalszego rozwoju, którego kluczowym czynnikiem będzie cierpienie. To ono stanowić będzie zarówno próbę, której poddane zostaną indywidualne byty, a także cały naród, jak i drogę, po której będą kroczyć. Spirytyści uważali, iż Bóg niejednokrotnie zsyła na jednostki i narody kataklizmy żywiołów lub dziejów, takie jak wojny, aby przyspieszyć ich rozwój. Wydarzenia te traktowane są jako próby, których przeciężenie może rozwinąć ducha. Dlatego wojna jest koniecznym elementem dziejów – ma prowadzić do postępu, a przede wszystkim do wolności. Spirytyzm widzi w wojnie także instynkt niszczenia, który jest naturalnym czynnikiem w świecie i ma doprowadzić do unicestwienia starych form i wytworzenia nowych, już doskonalszych.

30 A. Kardec, *Księga duchów*, dz. cyt., s. 260–261.

Okrucieństwo rozumiane jest tu jako najwyżej posunięta forma instynktu niszczenia, która bierze się z materialnej, zwierzęcej strony ludzkiej natury. Zawsze jest negatywne, wynika ze złej natury i podszeptów niższych duchów, ale jest jednocześnie niezbędne jako element procesu dziejowego. Spirytyzm nie traktuje działania instynktu niszczącego jako koniecznego i w konsekwencji dobrego w perspektywie życia jednostki czy jednego pokolenia, ale otwiera szerszą perspektywę, jaką są dzieje całej ludzkości³¹. Podobnie widział katastrofy dziejowe Słowacki, który uważał, że wewnątrz ducha znajduje się energia, która napędza historię i materię, jest porywem ku stawaniu się³². W rewolucji poeta dostrzegł doskonalenie się ducha i popychanie jego dziejów naprzód³³. Cierpienie traktował zaś jako czynnik prowadzący do osiągnięcia wyższych stopni rozwoju. Podobnie jak w myśli spirytystycznej, tak i u Słowackiego ewolucja form ducha jest dowodem na prawdziwość nauki chrześcijańskiej³⁴.

Kupiłem naród krwią... i nad jej strugi
 Podniosłem ducha, który śmiercią gardzi.
 Niejeden sobie wieśniak wieczór długi
 Umili pieśnią – i tym się rozhardzi,
 Że będzie o swych ojcach przypominał,
 Jak śmiało na śmierć szli – gdy król wyrzynał!
 (R. I, XXXII)

„Co do mnie... Jam jest bicz okropny, boży,
 I będę cierpiał, co mi przeznaczono.
 Za chwilę jedną otchłań się otworzy!
 (R. I, XXXIV)

Duch mój odpowie. Lecz wy jak dzieciątka,
 Jak białych jagniąt jesteście gromada.
 Wszystko, com czynił, szło z jednego wątka,
 I cały ciężar zbrodni na mnie spada.
 W Kurhanach tylko zostanie pamiątka
 I pieśni długiej wędrownego dziada,
 Żem żył. – Chwasty mi porosną na grobie...
 Inny was anioł rozmiłuje w sobie...
 (R. I, XXXV)

31 A. Kardec, *Księga duchów*, dz. cyt., s. 353–358.

32 M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, dz. cyt., s. 467–489.

33 A. Kowalczykova, *Słowacki*, dz. cyt., s. 417–425.

34 M. Kłobukowski, *Archetyp ofiary w literaturze polskiego romantyzmu*, dz. cyt., s. 85.

Król-Duch prowadzi naród drogą cierpienia, ale jednocześnie rozwija jego ducha. Pojawia się tu niejednoznaczna kwestia. Z jednej strony Popiel spełnia boskie posłannictwo, działa zgodnie z duchem dziejów, a z drugiej strony jego duch, krocząc z duchami niskimi i pogrążając się w dzikości i okrucieństwie, będzie musiał odpokutować za swoje czyny. Słowacki wydaje się dostrzegać tragizm dziejów tych duchów przewodnich, jednostek wybitnych, które, by prowadzić naród, by poprzez cierpienie wytwarzać genezyjski postęp, jednocześnie same muszą składać ofiary z ciała i duszy, cierpieć męki pośmiertne i pokutować w kolejnych wcieleniach.

Możliwa jest jednak także taka interpretacja, że Król-Duch, narzucając narodowi cierpienia po to, aby go zbawić, wchodzi nieuprawniony w rolę Boga, za co powinna spotkać go kara. Tylko Bóg może decydować o losach narodów, a wejście w jego rolę jest grzechem pychy. Jednakże takie spojrzenie na utwór wydaje się niezgodne z intencją Słowackiego. W jego pismach mistycznych zło jest przejściowym, koniecznym etapem na drodze ku doskonaleniu. Prawdziwe zło widział w zaleniwieniu ducha, odwróceniu się od postępu³⁵. Zło stanowi element mistycznej całości, jest pierwiastkiem koniecznym w ziemskim świecie, wspiera rozwój i proces przemian. Zło w ludzkim świecie jest konsekwencją działania wolnej woli, Słowacki nie wydaje się przekonany co do istnienia zła ontologicznego³⁶. Także w tym miejscu można mówić o zbieżności myśli poety z filozofią spirytystyczną.

6.

Król-Duch skierował naród na drogę genezyjskiego postępu, o którym w ten sposób się wyraża:

Ale przeze mnie tak ojczyzna wzrosła
 Nazwiska nawet przeze mnie dostała;
 I pchnięciem mojego skrwanionego wiosła
 Dotychczas idzie: Polska – na ból skała...
 Fala ją nieraz z drogi zniosła
 I duch jej święty poszedł w kwiaty ciała
 Bezwonne, martwe... lecz com ja wycisnął
 Pod krwią... tym zawsze zwyciężył, gdy błysnął!...
 (R. I, XL)

35 M. Bizior, *Od egzotyki do mistycznej całości. Przemiany wizji zła w twórczości Juliusza Słowackiego*, Toruń 2006, s. 11.

36 Tamże, s. 179–180.

Efektem owego procesu tworzenia się narodu polskiego i hartowania go, pchnięcia go ku przyszlęmu przeanieleniu, jest pośmiertna kara.

Śpijże, mój kształcie pierwszy... Z ducha zdjęty...
 Świeący w dali, jak księżyc na nowiu;
 Upiorny... Za krew wylaną przeklęty...
 W koszuli z drutów i czepcu z ółwiu.
 Klątwa na ciebie! Jak na dyjamenty,
 Na bazaltowe kolumny w pustkowiu
 Pierwszej natury – z ducha budowane,
 W ciemność i w chmury, i w piorun ubrane...
 (R. I, XLI)

Wcielenie Popiela okazuje się wcieleniem tragicznym, koniecznym do odpokutowania win. Zestawienie rozmaitych metali ciężkich jest najprawdopodobniej synonimem materii, z której nie zdołał uwolnić się jego duch. Po śmierci przeżywa on katusze:

O tej krainie, żaden duch nie gada,
 a nawet onych mąk pamięć utracą –
 Bo pamięć taka – choćby jaka błada,
 Zniszczyła ciało – gorzej niżli praca,
 Niż nędza, która wnętrzości wyjada,
 niż przyjaźń, która zdradą się odplaca.
 Dla mnie zniknęło męczarni oblicze
 I od świtania w niej... znów czasy liczę.
 (R. II, XII)

Zgodnie z doktryną spirytystyczną ani piekło, ani niebo jako miejsca zlokalizowane w konkretnej czasoprzestrzeni nie istnieją. Istnieje jednocześnie wiele światów, w których bytowanie zależy od stanu rozwoju osiągniętego na ziemi. Szczęście lub cierpienie jest stanem psychicznym. Przedstawienie cierpień fizycznych nie stoi jednak w sprzeczności ze spirytyzmem, który stwierdza, że duchy niskie, blisko związane z materią, mogą odczuwać coś w rodzaju cierpień fizycznych, a ze względu na silne złączenie z ciałem możliwe jest również odczuwanie przez nie jego rozkładu. Wrażenie fizycznych cierpień występuje w przypadku duchów słabo rozwiniętych, ponieważ tylko takie odczuwanie mogłoby służyć ich poprawie. Ich psychika nie jest na tyle rozwinięta, by były w stanie odczuć ból duszy i męki umysłu³⁷.

Podobnie Słowacki nie widzi nieba lub piekła jako miejsc konkretnych, możliwych do ukazania, nie tworzy topografii miejsc bytowania poza

37 A. Kardec, *Księga duchów*, dz. cyt., s. 182–192.

materią. Charakterystyczne dla poety jest ukazanie tychże światów jako współobecnych wobec świata materialnego, zhierarchizowanych zgodnie z zasługami i winami przebywających tam bytów pozamaterialnych. Miejsce w hierarchii nie jest jednak dane raz na zawsze, duch może podążać drogą w górę, w dół lub pozostawać ciągle w tym samym miejscu. Poeta uważał świat duchów za niezwykle dynamiczny, pełen możliwych wlotów i upadków. Koncepcja ta zgodna byłaby znów z myślą spirytystyczną. Inne ujęcie pojawia się w *Godzinie myśli* (1834), w której to Ziemia jest miejscem odbywania pokuty dokonującej się poprzez wcielenia³⁸. Spirytyzm widzi wcielenia jako drogę do rozwoju, osiągnięcia wiedzy i moralności pozwalającej na odrodzenie się w wyższych światach. Z czasem przekonuje się do takiego myślenia także Słowacki³⁹.

Myszę, że potraktowanie Króla-Ducha jako jednostkowej postaci byłoby nietrafne, skłaniałabym się do tezy Marty Piwińskiej, która Króla-Ducha uznaje za wcielenie idei polskości, bohaterskiej i żalostnej jednocześnie, wciąż żywej, oglądającej się w swoich kreacjach i tradycjach. Nie tworzy ona spójnego, jednolitego obrazu, ale przechodzi przez upadki i powstania ducha, aby niestrudzenie rozwijać się dalej. Polskość jest dla Słowackiego ambiwalentna, ale żywa, nieustannie stająca się zarówno poprzez swoje wielowiekowe istnienie, jak i obecne bytowanie⁴⁰. Poprzez odwołania do rozmaitych legend i podań, fantazmatów życia zbiorowego, Słowacki wytwarza strukturę mityczną, w której los Polski jest analogiczny do losu Chrystusa. Jej ofiara i przebóstwienie mają doprowadzić do zbawienia ludzkości⁴¹. Mit staje się dla poety źródłem poznania, ma nie tylko wyjaśniać przeszłość, ale także zwiastować przyszłość⁴².

Ze względu na słaby stopień rozwoju Króla-Ducha winy Popiela zostają mu odpuszczone jak krnąbrnemu dziecku, które co prawda zrobiło źle, ale nie jest w stanie zrozumieć, na czym polega to zło. Waga przewinienia zależy bowiem od intelektualnych zdolności rozróżnienia dobra od zła i stopnia rozwoju moralnego konkretnego ducha⁴³. W ten oto sposób zwracają się do niego duchy przybyłe, aby przygotować go do następnego wcielenia, w którym mógłby się doskonalić:

38 A. Kowalczykowa, *Słowacki*, dz. cyt., s. 167.

39 J. Prokopiuk, *Czy Słowacki gnostykiem był?*, dz. cyt., s. 90.

40 M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, dz. cyt., s. 451–465.

41 M. Cieśla, *Mityczna struktura wyobraźni Słowackiego*, Wrocław 1979, s. 66–77.

42 M. Cieśla-Korytowska, *Romantyzm a poznanie*, [w:] tejże, *O romantycznym poznaniu*, Kraków 1997, s. 137–155.

43 J. Prokopiuk, *Czy Słowacki gnostykiem był?*, dz. cyt., s. 314.

Idź więc... grzechy twe są ci odpuszczone!
 Małość tu cierpiał, boś był jeszcze mały
 I tak jak dziecko czyniłeś szalone,
 Biegnać za mocy upiorem i chwały.
 Błysk mieczów – te mgły – te światła czerwone –
 Goniące widma – piorunowe strzały,
 Za dzieciątkami tylko w nocy gonią:
 Biadać, gdy strachu twarz dziką odsłonią!
 (R. II, XXI)

W wielu partiach utworu podkreślona zostaje kwestia przenikania się świata materialnego i cielesnego. Duchy inspirują żywych, a także pomagają się rozwinąć tym, które są niżej od nich. Pogląd ten musiał być bliiski Słowackiemu nie tylko jako towiańczykowi, ale przede wszystkim jako znawcy różnych nauk ezoterycznych, dzięki którym próbował zgłębić istotę świata⁴⁴.

Celem moich rozważań nie było ukazanie Juliusza Słowackiego jako zdeklarowanego spirytysty. Interesowała mnie jedynie kwestia powinowactw pomiędzy jego myślą a tym prądem. Słowacki przez badaczy nazywany jest gnostykiem, mistykiem, towiańczykiem... Bardziej trafne byłoby uznanie go za twórcę własnej genezyjskiej filozofii, który nie stronił od czerpania inspiracji z różnorodnych nurtów myślowych. Słowacki przekracza je, tworząc zupełnie nową jakość. Myślę jednak, że spirytyzm można uznać za jedną z jego inspiracji.

BIBLIOGRAFIA

- Bizior M., *Od egzotyki do mistycznej całości. Przemiany wizji zła w twórczości Juliusza Słowackiego*, Toruń 2006.
- Cieśla M., *Mityczna struktura wyobraźni Słowackiego*, Wrocław 1979.
- Cieśla-Korytowska M., *O romantycznym poznaniu*, Kraków 1997.
- Falk M., *Dwa „misteria” romantyczne. Novalis. Słowacki*, przeł. I. Kania, W. Juszcak, Kraków 2015.
- Grzybowski P., *Opowieści spirytystyczne*, Katowice 1999.
- Hertz P., *Portret Słowackiego*, Warszawa 2009.
- Kardec A., *Księga duchów*, przeł. P. Grzybowski, Katowice 2001.
- Kardec A., *Niebo i Piekło według spirytyzmu*, przeł. P. Grzybowski, Katowice 2009.

⁴⁴ M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, dz. cyt., s. 186–200.

Kłobukowski M., *Archetyp ofiary w literaturze polskiego romantyzmu*, Toruń 2014.

Korotkich K., *Wyobrażenia apokaliptyczna Juliusza Słowackiego. Obrazy – wizje – symbole*, Białystok 2011.

Kowalczykowska A., *Słowacki*, Warszawa 1994.

Piwińska M., *Juliusz Słowacki od duchów*, Warszawa 1999.

Prokopiuk J., *Czy Słowacki gnostykiem był?*, [w:] *Słowacki mistyczny. Rewizje po latach*, red. A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska, Warszawa 2012.

Słowacki J., *Król-Duch*, [w:] tegoż, *Poematy*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1974.

Sołowianiuk P., *Jasnowidz w salonie, czyli spirytyzm i paranormalność w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2014.

Zieliński J., *Słowacki. SzatAnioł*, Warszawa 2011.

SŁOWA KLUCZOWE: Juliusz Słowacki, romantyzm, spirytyzm, *Król-Duch*, Andrzej Towiański

KING-SPIRIT AND SPIRITUALISM. A SEARCH FOR CONVERGENCE

Summary

The point of *King-Spirit and Spiritualism* is to show and consider the convergent points of Juliusz Słowacki's poem and spiritualism. In my opinion, Słowacki's spiritual system was very similar to spiritualism as codified by Allan Kardec, than to Towiański's or Far Eastern metempsychosis. Słowacki was familiar with many religious-philosophical images of metempsychosis, so I am aware that in his poems and his writings we can find traces of his reading and also his own thoughts. However, I focused on the marks of spiritualism. In essence, I am interested in the metempsychosis of the *King-Spirit*. This main character in Słowacki's poem seems to personify perfecting the spirit in spiritualism's theory. Furthermore, the conception of history and civilisation expressed by the poet is pretty similar to spiritualism. This conception is used by Słowacki to explain the Polish tragedy of the Partitions and defeats of the homeland. At the end of my considerations, I attempt to use the *King-Spirit* character as a metaphor for the Polish nation.

KEYWORDS: Juliusz Słowacki, Romanticism, spiritualism, *King-Spirit*, Andrzej Towiański